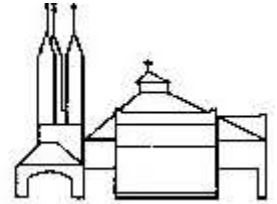




Na Skale



Nr 43(704) *Tygodnik Parafii Miłosierdzia Bożego na Os. Oficerskim w Krakowie* 11 grudnia 2011

TRZECIA NIEDZIELA ADWENTU

niedziela radości



Bracia, Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie. W każdym położeniu dziękujecie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie. Wszystko badajcie, a co szlachetne zachowujcie. Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła. Sam Bóg pokoju niech was całkowicie uświęca, aby nienaruszony duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Ten, który was wzywa. On też tego dokona.

Z Listu św. Pawła Apostoła do Tesaloniczan (5, 16-24)

Roraty w naszej Parafii:

w dni powszednie

o godz. 6.30

w niedziele o godz. 8.00



„Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” - pytał Jezusa święty Jan Chrzciciel przez swoich uczniów. Święty Jan Chrzciciel, którego wychował Stary Testament, nawet ubierał się jak prorok Eliasz.

Mógł sobie wyobrazić Mesjasza, jako groźnego sędziego, który ludzi od razu przesieje jak ziarno, oddzieli plewy i rzuci w ogień nieugaszony. Uczniowie opowiedzieli mu o działalności Jezusa jako Mesjasza ewangelicznego: przyszedł, aby ratować grzeszników. Błogosławiony, który się nie gorszy (jak przetłumaczył ksiądz Jakub Wujek), to znaczy nie oburza się na to, że Bóg nie jest taki, jakim Go sobie wyobrażamy.

Ks. Jan Twardowski

Adwent to świt...

Adwent to mała izba w domu cieśli, gdzie zjawił się...archanioł, którego imię Gabriel - znaczy: Zwiastujący człowieka.

Adwent to nasze życie...

Adwent to nasza śmierć.

Adwent to nasze zmartwychwstanie.

Adwent to ostateczne przyjście Chrystusa.

**Adwent to czas. Czas dopełniania się i zbliżania, czas wzrostu i rozwoju, czas oczekiwania i tęsknoty, czas przychodzenia Tego, który jest zawsze...
...czas ufności i radości.**

Na rynku starego niemieckiego miasta Trewir - stoją blisko siebie dwie wieże kościelne. Poniżej dzwonnicy - na każdej z nich jest łańciski napis: pierwszy brzmi: *Czuwajcie i módlcie się*, a drugi kończy cytat: *Albowiem nie znacie dnia, ani godziny*. Dzwony, które wybijają upływające godziny, przypominają nam o przemijalności życia i potrzebie czujności. W czasie Adwentu słowo, wyrażenie: Czuwajcie, czujność, powtarza się często. Co to znaczy Czuwam?

Pięknie i dogłębnie mówił o tym Ojciec św. Jan Paweł II podczas spotkania z młodzieżą na Jasnej Górze (1983) na Apelu Jasnogórskim:

Co to znaczy: "Czuwam"? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawić, przewyciężając je w sobie /.../ Czuwam - to znaczy dalej: dostrzegam drugiego, nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów czy też nawet własnych osądów. Czuwam - to znaczy: miłość bliźniego - to znaczy: podstawowa międzyludzka solidarność.

- Zachowamy czujność, jeżeli pieczołowicie zadamy o naszą modlitwę osobistą, unikając opieszałości i obumarcia w nas pragnienia świętości.
- Będziemy czujni, jeżeli nie zaniedbamy drobnych umartwień, które podtrzymują naszą wrażliwość na sprawy Boże.
- Będziemy czujni - dzięki starannemu rachunkowi sumienia, który pozwoli nam widzieć, w jakich punktach zbaczamy z drogi.

Przygotujcie drogę Panu Prostujcie ścieżki dla Niego

Często korzystamy z usług PKS i PKP. Wyobraźmy sobie taką sytuację... Jesteśmy na dworcu autobusowym lub kolejowym. Z niecierpliwością patrzymy na wybrane stanowisko odjazdu autobusu lub pociągu, nad słuchując komunikatów. Padają różne. Nagle słyszymy np.: „Tu Stacja Kraków. Autobus do Nowego Targu podjeżdża na stanowisko 6”. To nasz – wołamy. Zabieramy swoje bagaże i udajemy się w drogę. Inni podróżni pozostają, oczekując dalej. Ten autobus ich nie interesuje. Czekają na dalsze komunikaty. „Autobus do...” Wiadomość ta interesuje tylko niektórych. Ale nagle przez dworcowe megafony rozlegają się słowa:

Tu „głos wołającego na pustyni: przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego! Każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane. Drogę kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogami gładkimi”.

Jak zareagowaliby ludzie? Jak my zareagowalibyśmy na taką informację? Czy ktoś by zawołał: To do nas? Może pierwszy odruch byłby: zatrzymanie, oderwanie oczu od gazety, spojrzenie na drugiego, śmiech, drwina, jakieś komentarze... A może zastanowienie: co to jest? Skąd ja znam te słowa? Czy to głos dyżurnego ruchu, czy głos mojego sumienia?

„Prostujcie drogę Panu...”

Tak – to głos sumienia, dobry głos Boga nawołujący przez Jana Chrzciciela, który słowami proroka Izajasza wzywa do pracy nad sobą, nad swoją życiową drogą. On nie tylko nawołuje, on sam działa. Od tylu lat powtarzany, tyle razy omawiany zawsze aktualny, żywy przykład hartu ducha. Fascynujący swoją siłą przebicia do serca ludzkiego i porywający odwagą. Św. Jan - konsekwentny i wierny swemu powołaniu. Wytrwały w służbie. Umiejący się ugiąć, zniżyć do stóp Chrystusa i powiedzieć, że nie jest godny rozwiązać rzemyka u Jego sandałów. Umiejący odejść w porę. Dzięki tym cechom imponuje do dziś. Budzi podziw swym programem i stylem życia. Styl życia i jego sens jest dzisiaj pilnie poszukiwany. Różne są modele i wiele jest recept na życie, lecz nie ma zwanego, sensownego programu. Św. Jan ten program znalazł, program wystarczający dla niego i dla innych: żołnierzy, kupców, faryzeuszy, dla wszystkich, którzy do niego przychodzili, by słuchać nauki o nawróceniu, o przemianie, o pracy nad sobą. Nie mówił do wybranych, ekskluzywnych słuchaczy. Nie dobierał ich wiekiem, stanem majątkowym czy wykształceniem. Widział spełnienie swej misji w przemianie drugiego człowieka bez względu na to kim on jest. Adwentowy głos Jana Chrzciciela nie jest ograniczony czasem i przestrzenią. Skierowany jest do wszystkich, jak do wszystkich przychodzi Chrystus. To jest adwentowy program – przeniknięte wiarą miłosne oczekiwanie, przemienianie siebie, praca nad sobą.

Kiedy wybieramy się w drogę i jesteśmy na dworcu PKS lub PKP, zaznajamiamy się również z Rozkładem jazdy. Poniżej przedstawiony został nietypowy, Adwentowy Rozkład Jazdy... do nieba!

Ważny: - od zawsze.

ODJAZD:...nie znacie dnia ani godziny.

KIERUNEK:...NIEBO - cel ziemskiego podróżowania.

PRZYJAZD:...zależy od nas samych.

CENA BILETU:...życie święte, modlitwa, 10 Bożych Przykazań, ufność w Bogu.

WAŻNOŚĆ BILETU:...bilet jest ważny tylko w jedną stronę.

PIECZĘĆ:...bilet bez pieczętki łaski uświęcającej jest nieważny.

POCIĄG RATUNKOWY:...nie polecany - istnieje w ostateczności (zagrożenia śmierci).

UPRASZA SIĘ:...nie zabierać zbędnego bagażu. Pobyty w poczekalni „czyścicowej” będzie zależny od wielkości tego bagażu.

I my życzymy sobie dobrego przeżycia tego czasu oczekiwania na przyjscie Pana, wspierając się darem modlitwy wzajemnie za siebie.

za: www.pijarzy.pl

Komentarz na niedzielę 11.12.2011

„Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości” (Iz 61,10)

1. W połowie Adwentu i w połowie Wielkiego Postu w liturgii przeżywamy tzw. niedziele radości. Są więc nimi: III niedziela w Adwencie i IV w Wielkim Poście. W adwentowej i wielkopostnej drodze ku nawróceniu właśnie w te niedziele Słowo Boże opisuje radość dzieci Bożych. Radość ta związana jest z pewnością, że Bóg jest większy od grzechów, że Bóg nie opuszcza swych dzieci, że Bogu zależy na zbawieniu swych dzieci.

2. Przed dwoma tygodniami prorok Izajasz poprowadził nasze myśli ku ojcostwu Boga; tydzień temu skupiliśmy się na jego słowach o pocieszeniu; we fragmencie czytany na Mszy III niedzieli Adwentu Izajasz zachęca lud Boży do radowania się w Bogu. Zwróćmy uwagę, że z cytowanego wyżej zdania wynika, że dla dzieci Bożych powodem radości ma być Bóg. Dla nas powodem radości powinien być Bóg! Nie nowy samochód, nie nowy telefon komórkowy, nie smaczny obiad, czy dobra zabawa. Radość z rzeczy otrzymanych w prezencie, kupionych po latach oszczędności; radość z nowej torebki czy założenia nowych butów, spódnicy, nowego wspaniałego garnituru nie jest jedyną radością na którą zasługujemy, czy której jesteśmy warte. Człowiek z racji tego, że jest dzieckiem Bożym, zasługuje na radość głębszą i pełniejszą! „Życie bowiem więcej znaczy niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie” (Łk 12, 23). „Królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój, radość w Duchu Świętym” (Rz 14,17). Do takiej radości powołany jest człowiek!

3. Słowa proroka Izajasza „Szaty zbawienia” i „płaszcz sprawiedliwości” wiodą nasze myśli ku dobrze wszystkim znanej przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15, 1-32). Wcześniej żyjący w dobrze usytuowanej rodzinie, obfitujący we wszystko młody człowiek zaczyna rozrzutne życie. Bezmyślność i rozpusta z wyżył społecznych prowadzą go na dno biedy – nawet brakuje mu na chleb i stara się żyć na poziomie świń. Kiedy wraca do domu, niepodobny do człowieka, najprawdopodobniej w ubraniu brudnym i cuchnącym, spotyka ojca. Znakami radości ojca, cieszącego się z powrotu syna, jest podarowana „najlepsza szata” by „go ubrać” (por. Łk 15, 22). Ubrany jak człowiek, wyglądając jak człowiek, jak syn przyjęty przez ojca, zaproszony jest na wesele. Trzeba się bowiem cieszyć i weselić, że był umarły, a znowu ożył; zaginął, a odnalazł się (por. Łk 15, 32). Wielu z nas, idąc w adwentowej wędrówce ku Bożemu Narodzeniu, przystanie na kilka minut w kolejce do konfesjonatu. Brudną od grzechów i zaniedbań szatę niewinności warto przed Świętami wyprać. Niech Bóg, poprzez spowiedź, okryje nas płaszczem sprawiedliwości, czyli świętości. Dusza lekka, oswobodzona od grzechów, niech się weseli w Panu! Zachęcajmy naszych krewnych, przyjaciół, tych z którymi uczymy się, studujemy czy pracujemy, do spowiedzi przedświątecznej. Naprawdę warto radości szukać nie w rzeczach, które kupujemy, lecz w Bogu, naszym Ojcu!

Ks. Paweł Barylak SDB

Gdzie są polskie orlęta?

Na trzydziestolecie grudniowego zamachu na polską wolność

Tylko orły (...) nie lękają się przepaści, wichrów i burz.

Musicie mieć w sobie coś z orłów! – serce orle i wzrok orli ku przyszłości.

Musicie ducha hartować i wznosić, aby móc jak orły przelatywać nad granicami ku przyszłości Ojczyzny. Będziecie wtedy mogli jak orły przebić się przez wszystkie dziejowe przelomy, wichry i burze, nie dając się spętać żadną niewolą.

Pamiętajcie – orły to wolne ptaki, bo szybują wysoko. (...) Wy jesteście z pokolenia orłów. (...) Wylęgacie się” wszyscy na polskiej ziemi, która jest „gniazdem orłów” dla przyszłych pokoleń. W ramionach Jasonógrskiej Pani, Waszej Najlepszej Matki i Królowej Polski szubujecie wysoko ku przyszłości Ojczyzny i Kościoła.

Śl. B. Stefan kard. Wyszyński, Gniezno, na Wzgórzu Lecha 1966



Pełzający po ziemi, by wchłonąć w siebie, co napotkają po drodze. Ocieżali od zdobyczy – tłustych kont bankowych, kolejnych zaszczytów, tytułów, stanowisk, zezłazili się, zanim zdolali dojrzeć. Ich dewiza życia – to brać, ile się da, więcej niż inni potrafią. Najlepiej nie schodzić z ekranów telewizorów, być znanym, choćby z tego, że jest się znanym. Dla osiągnięcia takich celów, wszystkie chwytły są dozwolone. Liczy się skuteczność. Nic nie zawstydza. Ani podłość, ani prostactwo, ani ignorancja, ani porażająca głupota. Mają miedziane czoła. Sukces ważniejszy od honoru.

Bawić się można wszystkim, także narodową flagą zanurzoną w psich odchodach, jak to demonstrował znany celebryta w polskojęzycznej telewizji prywatnej, można sprofanować najświętszą świętość, bo przecież wszystko możesz (nic nie musisz), jak pouczają nawet handlowe reklamy. Tak więc żyje się, by kolekcjonować sukcesy, przyjemne doznania, mocne emocje i uczestniczyć w niekończącej się zabawie, bez hamulców i odpowiedzialności, spontanicznie jak dzieci. Bo przecież bycie dojrzałym jest nudne i stresujące, więc niezależnie od wieku należy być infantylnym w zabawie i bezwzględnie w wyścigu szczurów

Dwie dramatycznie rozbieżne wizje świata wartości, do których trzeba dążyć, do których można wychowywać młodych ludzi, młodych Polaków.

W tym roku mija 30 lat od tej grudniowej nocy, kiedy odpowiedź na to pyta-

nie nie budziła wątpliwości. Młodzież, (a nawet dzieci) w naszym kraju bez słów bezbłędnie rozpoznawała, po której stronie jest prawda, dobro, wolność i honor. I tym wartościom chciała pozostać wierna, czuła się za nie odpowiedzialna do tego stopnia, że stawiała w jej obronie. Broniała tych wartości z bronią w ręku, jak jej rówieśnicy ze sztafety pokoleń polskich orłów – we Lwowie, Wilnie, Poznaniu w 1918, w pospolitym ruszeniu przeciw bolszewikom w 1920, w Szarych Szeregach podczas II wojny światowej i w leśnych oddziałach wojskowych walczących z sowiecką okupacją w latach, które niesłusznie nazywamy powojennymi. W powstaniu poznańskim w czerwcu 1956 roku zginął zastrzelony 13-letni Romek Strzałkowski, bo nie chciał pozwolić, by polski sztandar walał się na bruku, więc podniósł go. Wtedy padł strzał z siedziby UB.

Po zamachu Jaruzelskiego w bardzo wielu polskich szkołach młodzi ludzie swój wybór wartości, sprzeciw wobec komunistycznej tyranii kłamstwa i przemocy demonstrowali na różne sposoby. Starsi zapewne pamiętają tzw. ciche przerwy, każdego 13 dnia miesiąca uczniów ubranych na czarno, noszących oporniki. Niby to niewielkie gesty, ale cena ich bywała wysoka. Czasem sine plecy od zomowskich pałek, czasem areszt, wyrzucenie ze szkoły. Bywały też i poważne starcia z władzą, jak w Miętnej czy Włoszczowej, gdzie uczniowie zastrajkowali w obronie krzyży w salach lekcyjnych. Stanęli w ich obronie, jak dzieci z Wrześni w 1901 r., walcząc o prawo lekcji religii po polsku. Niektórych (zarówno tych sprzed 30., jak i 80. lat) kosztowało to złamanie życiowej kariery. A przecież czasami cena była jeszcze wyższa: Bogdan Włosik - 21-letni pracownik Nowej Huty zapłacił życiem za zdekonspirowanie esbeka podczas manifestacji 13 października 1982. Został zastrzelony. To nie jedyna śmiertelna ofiara stanu wojennego wśród polskich

orłów. W Warszawie zginął w maju 1983 r. Grzegorz Przemyski, syn poetki Barbary Sadowskiej. „Nieznani sprawcy” – mordercy grasowali w Bydgoszczy, Toruniu, Gdańsku, Wrocławiu. A popatrzmy na daty urodzenia poległych górników z kopalni Wujek – przecież to byli młodzi chłopcy.

Czy to było ostatnie pokolenie polskich orłów? Czy „Przesłanie Pana Cogito”:

Bądź odważny, gdy rozum zawodzi, bądź odważny (...) idź wyprostowany wśród tych, co na kolanach (...) bądź wierny – idź – już nie porywa? Czy „Potęga smaku” straciła swą moc nakazującą odrzucić to, co małe, podłe i odrażające, choćby cena odrzucenia była niewyobrażalnie wysoka? Czy rzeczywiście stępiła się młodzieńcza wrażliwość niegdyś nie pozwalająca przejść obojętnie wobec panoszącego się zła i udawać, że ono nie jest znów takie złe, byle się nie narazić, nie stracić swojej szansy wydrapania się na szczyt drabiny?

Czy ma rację Lech Makowiecki, autor tego wiersza:

**Cóż mam ci odpowiedzieć
Nastoletni Polaku?**

Tamten chłopak z Powstania (...)

Był prawie w twoim wieku...

Pytasz mnie o dziewczęta

poliska gimnazjalistko

podobne były do was (...)

A świat zapomniał o tym...

A o nich tutaj cisza ...

Młody Krzysiek Baczyński

więcej już nie napisze

strof o ludziach wspaniałych

dobrych, mądrych, odważnych

których tak dziś nam braknie,

gdy los kraju się waży (...)

Krzyczę przez gwar zabawy

Ryk tłuszczy... błaznów rechot...

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA...

Słyszysz was? Nie. To echo...

Kto zechce odpowiedzieć na te pytania, zastanowić się nad nimi i wziąć odpowiedzialność za treść tej odpowiedzi – rodzice? dziadkowie? nauczyciele? katecheci? artyści? Dawniej wszyscy oni wychowywali orlęta. Jak jest dzisiaj?

Barbara Niemiec

Wybierz się kiedyś na Roraty

Moje dziecięce Roraty to były bardzo rano, przed szkołą. Jeszcze świecił błąd księżyc, śnieg skrzypiał, a kobiety otulone chustkami, chłopcy w kozuchach i w baranicach szli na Roraty. Na wsi wtedy nie było jeszcze światła. Niektórzy nieśli świece - roratki, bo jeszcze dawniej to po Roratach podchodzili szlachcice i wieśniacy do księdza z zapaloną świecą i mówili: Jestem gotów na sąd Boży!

A to dlatego, że Adwent to nie tylko czekanie na Boże Narodzenie, ale i na to powtórne przyjście Pana Jezusa, kiedy będzie sądził żywych i umarłych.

Na ołtarzu w kościele przed Matką Bożą paliła się siódma świeca, większa od innych, była ubrana w zielony asparagus i w niebieską wstążkę. Roratka przypominała Matkę Bożą, tę Adwentową, która liczyła dni, kiedy się Pan Jezus narodzi. W kościele paliły się tylko świece na ołtarzu, małe ogarki przy wejściu, bo to były ciemności Adwentu. Dopiero gdy narodzi się Pan Jezus, zabłyśnie Światłość wielka. Pan organista śpiewał smutno, adwentowo: Niebioso, roś i spuście nam z góry, Sprawiedliwego wylejcie chmury...

Po takich Roratach to człowiek liczył dni - kiedy będzie Boże Narodzenie. A gdy pan organista przyniósł opłatki do domu, to się tęskniło, żeby spróbować. Mama mówiła: Dzieci, bądźcie grzeczne, bo teraz Matka Boża z Józefem chodzi po domach i szuka miejsca, gdzie się ma Pan Jezus narodzić. A do nas przyjdzie? Przyjdzie, tylko bądźcie grzeczne.

O Boże, żebym ja, stary, potrafił być grzeczny jak dziecko.

Zwątpiłeś kiedy?

W Ewangelii słyszymy pytanie Jana Chrzciciela z więzienia skierowane do Pana Jezusa: Powiedz nam, czy Ty jesteś tym, na którego czekamy, czy nie? Jan nie miał wątpliwości. To pytanie jest od nas i za nas. W przyszłości postawi je Kajfasz:

Poprzysięgam Cię przez Boga! Powiedz nam wreszcie, czy Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego? Tak!

Ale drugi raz ujrzycie Mnie, gdy przyjdę z mocą i majestatem. To będzie na końcu czasów, a dziś Pan Jezus odpowiada wysłannikom Jana: Powiedzcie Janowi, że niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci są oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim głoszona jest Dobra Nowina. Błogosławieni są ci, którzy we Mnie nie zwątpią. To są znaki mesjańskie. On jest Mesjaszem - uważaj!

Ile to człowiek ma wątpliwości w życiu, ile pytań. I całe szczęście! W wierze, w zaufaniu, muszą być wątpliwości, bo inaczej wszystko bym wiedział, nie musiałbym wierzyć. A ja mam więcej wątpliwości od Ciebie! Nie boję się wątpliwości. Boję się tego, co zrobię po zwątpieniu. Stracę wiarę czy mocniej uwierzę?

To pytanie Jezusowe skierowane do Piotra: Dlaczego zwątpił?, jest pytaniem do każdego z nas. Według moich przesłanek rozumowych, wydaje mi się niemożliwe, że jest Bóg, bo wokół tyle zła, katastrof, wojen, nieszczęść i kataklizmów. I jest Bóg? I widzi, i milczy?

Powiedz, dlaczego, Najwyższy Panie, Na świecie, który Wszemoc Twoja stwarza, Taki jest ogrom zła, że patrząc na nie, Rozum się wzdryga i cnota przeraża. A jednak więcej jest dobra, bo Bóg jest Dobry! I po minionych deszczach, burzy wracają złe burze i deszcze, ale ciągle nadzieja mi wróży, że to, na co czekam - przyjdzie jeszcze.

Wracam więc do Jezusowego pytania: Dlaczegoś zwątpił? Przecież u Boga wszystko jest możliwe. A ja zwątpiłem nawet w to, że JESTEŚ, i pisałem przez małe "b" Twoje wielkie Boga imię. Zwątpiłem. Dlatego tonąłem i wołałem: Ratuj mnie, bo ginę. Dziś mocniej wierzę i bardziej Kocham.

ks. Tymoteusz

INTENCJE MSZY ŚW. 12.12.2011 - 18.12.2011

PONIEDZIAŁEK 12.12.2011.

- 6.30 + Janina i zm. rodzice oraz bracia z rodzinami
8.00 + Kazimierz Król i zm. z rodz. Królów i Smulskich
18.00 1) + Michalina, Ludwik Wilczyński
2) + Kamila Augustyńska (greg.)
3) imieninowa Barbary Niemiec /od redakcji na Skale/

WTOREK 13.12.2011

- 6.30 + Kamila Augustyńska (greg.)
8.00 W intencji Ojczyzny
18.00 1) + Jadwiga, Bolesław Łukaszewicz, Zbigniew S.
2) + Tadeusz Tomczyk / od kolegów i koleżanek z pracy/

ŚRODA 14.12.2011.

- 6.30 O zdrowie i błog. Boże dla pani dr Barbary
8.00 + Kamila Augustyńska (greg.)
18.00 NOWENNA DO MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

CZWARTEK 15.12.2011.

- 6.30 + Ryszard Wietrzny
8.00 + z rodz. Gładyszów i Kwiatków
18.00 1) + Teofila Wędzicha
2) + Tadeusz Tomczyk / od kolegów i koleżanek z pracy/

PIĄTEK 16.12.2011.

- 6.30 + Mieczysław Janiczak – 2 rocz. śm.
8.00 + Teofila Wędzicha
15.00 GODZINA MIŁOSIĘDZIA
18.00 1) + Czesław Kisiel – 2 rocz. śm.
2) + Tadeusz Tomczyk – od mamy

SOBOTA 17.12.2011.

- 6.30 + Teofila Wędzicha
8.00 + brat Władysław i jego rodzice
18.00 + Stanisława Radoszyn

NIEDZIELA 18.12.2011.

- Czwarta niedziela Adwentu**
8.00 + Jan Sikora
9.30
11.00 + Maria, Marian Poznańscy
12.00 Dziękczynna za otrzymane łaski, z prośbą o bł. Boże i opiekę MB dla Kazimiery Sotnickiej w 80 r. ur. i za jej ++ rodziców
13.00 + Agnieszka, Sergiusz, Danuta Dębscy
18.00 + Leon Zajac – 4 r. śm.